

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dolajony jest arkusz Rozmaitości, plama ku politykowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 gr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 gr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 gr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi 4 gr. 48 kr. tylko co kwartałna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dołączek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dołączku płać się od wiersza w pół kolumnie (drukami garnant) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 gr. 48 kr. m. konw. Za większe litery płać się wedle tego, ile na swywaszany druk obrachowane miejsce zajmie. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N<sup>ro</sup> 113.

24. września 1844.

## Przegląd artykułów.

- Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: Ostateczne zgodzenie nieporozumień z państwem marokańskim.
- Anglija:** O'Connell w tryumfie z więzienia do domu odprowadzony, przemawia do ludu. — Rząd wysłał wojsko do Irlandyi. — Na zgromadzeniu towarzystwa repealistów O'Connell oznajmia dalsze swoje plany.
- Francyja:** Spodziewana podróż Króla do Anglii. — Najnowsze wiadomości z Afryki.
- Prusy:** W Trewirze wystawiono św. relikwije, to jest: *Suknię Zbawiciela* na widok i cześć prawowiernych.
- Królestwo Polskie:** Nowy podział kraju na pięć gubernij. — Nowe konfiskacje dóbr. — Osada żydowska dla trudnienia się fabrykami i rolnictwem.
- Turcyja:** Usiłowania rządu w celu podźwignienia rolnictwa i przemysłowości.
- Nowiny.**
- Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Bochni. Zdanie sprawy z czynności dwóch Zakładów ochrony małych dzieci chrześcijańskich po koniec roku 1843.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 5. września. Umieszczony przy angielskiej ambasadzie major Barrin, który panu Bulwerowi towarzyszył do Barcelony i Gibraltaru, przybył wczoraj z tego ostatniego miasta z depeşami do hiszpańskiego rządu. Według treści tychże, słychać, iż rząd marokański sklonił się do wypełnienia wszystkich w hiszpańskim *ultimatum* podanych warunków. Urzędnik, który kazał stracić hiszpańskiego agenta Darmont, będzie ukarany, a familija tego ostatniego otrzyma pieniężne wynagrodzenie. Kawał kraju,

który przedtém należał do Ceuty, będzie powróconym, a Hiszpanija za koszta wojenne będzie wynagrodzona. Pan Bulwer miał się także przyczynić do zgodzenia sporów, które Danija i Szwecyja z państwem marokańskim toczyły. Podczas swego pobytu w Gibraltarze, kazał p. Bulwer przedłożyć sobie wszystkie dotyczące pomienionej kwestyi hiszpańskiego konszula papiery, i przekonał się z nich, nie tylko, że ten konsul nigdy nie miał zamiaru nakłaniać hiszpańskich emigrantów do wyładowania w Andaluzyi, lecz że nawet wspierał ich własnymi pieniędzmi i przestrzegał, aby wnieroządne spiski się nie wdawali. Poczém rozkazał pan Bulwer, aby wszystkich politycznych emigrantów na okręty zabrano i wezwwał gubernatora, by publicznie ogłosił, że zachowanie się pomienionego konszula było godnym pochwały.

Dopisek. Jeszcze wczoraj wieczór ratyfikował rząd wszystkie punkta zawartego z państwem marokańskim traktatu, a wyżej wymieniony major Barrin odjechał dziś rano z tą ratyfikacyją do Tangeru.

### Wielka Brytanija i Irlandyja.

Pisma londyńskie z dnia 9. września donoszą: Siódmy września był dnieru uwolnienia O'Connella i jego uczestników (Johna O'Connell, Duffy, Gray, Barrell, Steele i Ray) na rozkaz izby lordów. Uwięzieni rozpoczęli ten dzień religijnym obchodem. Poczém Daniel O'Connell kazał sobie dać spis reszty uwięzionych w więzieniu Richmond i zapłaciwszy karę za czterdziestu, którzy dla niemożności spłacenia swoich długów musieli siedzieć w więzieniu, powrócił ich familijom. Od samego rana pomimo ulewnego deszczu, otaczał lud więzienie. O dwunastej godzinie wyruszył orszak z powozem tryumfalnym z Dublina do więzienia. Potrzebowano do tego dwie godziny, chociaż odległość jest nieznaczna. Tom Reynolds, marszałek miasta uszykował

Orszak miejskich obywateli, których poprzedzały muzyczne bandy. Niezliczone chorągwie, powiększej części zielonego i niebieskiego koloru powiewały nad orszakiem. W długim szeregu powozów, które poczęści z hrabstwa Wiklow pożyczono, jechali członkowie miejskiej rady, aldermanowie, a na ich czele lordmajor, następnie członkowie towarzystwa repealistów tudzież inni ich przyjaciele a między tymi wielu członków parlamentowych. Najpiękniejszą chwilą była ta, gdy O'Connell wraz z swoim synem Johnem i kapłanem Drem. Miley, równie jak i z swymi spółwięzionymi przyszedł przed bramę więzienia. Osoby stojące na murze i poglądnące wewnątrz na dziedzińiec, oznajmiły ludowi otaczającemu więzienie, że O'Connell ma się ukazać. Nagle ustały radośne okrzyki i nastąpiła grobowa cisza. Trwała ona przez pięć minut, aż pośród O'Connell razem z panem Smith O'Brien dotychczasowym swym zastępcą w towarzystwie repealistów, nie wyszedł z więzienia. Nagle dał się słyszeć okrzyk radośny, ale zamilkł natychmiast, jak gdyby zawczasie się odezwał. Powstał cichy, nicspokojny szmer, jak gdyby tysiące walczyły z swym uczuciem, które się objawić chciało. Nakoniec wsiadł O'Connell wraz z swym synem i Drem. Miley do tryumfalnego powozu, wtedy ozwały się tak głośno, tak długo-trwające, tak huczne, tak zapalczywe okrzyki, że nawet choćby najmocniejsze nerwy zdrzecz musiały. Wszędzie gdzieś tylko okiem sięgnął, wszędzie widział ludzi, a z każdego muru, z każdego drzewa odzywały się okrzyki, które wzdłuż całej linii się ciągnęły. Powóz tryumfalny przewyższał o 12 do czternastu stóp wszelkie inne przedmioty. O'Connell miał na głowie — na wzór starodawnych irlandzkich królów korony — z zielonego aksamitu zrobiony biret, i podnosił go kilkakrotnie kłaniając się śród okrzyku wielu tysięcy ludu. Reszta więźniów jechała w zwyczajnych powozach. Orszak dążył do domu O'Connella przy *Merrion-square* w Dublinie. Za przybyciem tamże, miał O'Connell z balkonu mowę, pełną radości, sztydzącego urągania i agitacji do zgromadzonego ludu. »Jestto wielki dzień dla Irlandyi«, tak mówił, »jestto dzień sprawiedliwości. Nigdy nie pragnęliśmy czego innego, jak tylko sprawiedliwości, a teraz mamy ją! zabiegi złych, spisek ciemnych, podstępny ślad bezprawnych przysięgłych — wszystko to w niwecz się obróciło! Tak uzyskaliśmy sprawiedliwość.« W dalszym ciągu swój mowy oświadczył, iż nie sądzi, aby nadal potrzebnem

było tak ogromno zgromadzenie, jak to, które się w Klonarf odbyć miało i zakazaniem zostało. Przynęcił, że w poniedziałek w sali pojedynania wszystkie swoje dalsze plany ogłosi. »Przedewszystkiem«, tak zakończył O'Connell, »poddziękujmy Wszemmocnemu Bogu, który się nad ludem Irlandyi zmiłował. Ja przysięgam Wam, przyjaciele, że my repeal użyskamy!« Gdy się uciszyły oklaski, zawołał Tom Steele do ludu: »Idźcie do domu.« Wkrótce rozeszły się tłumy, a w *Merrion-square* i w okolicy jego nastąpiła znowu zwyczajna cisza. Na cześć O'Connella dana będzie uczta. Ze wszystkich prowincyj kraju przybędą deputacje dla życzenia szczęścia uwolnionemu wybawcy.« Dnia 30. maja zaczęło się Daniela O'Connella uwięzienie, a ponieważ skończyło się z dniem 6. września, więc trwało przez całe sto dni. Agitacja doszła znowu do pewnego punktu swój wysokości, i trudno będzie rządowi pokonać ją.

Z Londynu dnia 11. września. Dwa pułki wojska odkomenderowano w sobotę z największym pośpiechem z Chatam do Irlandyi. Wzburzenie umysłów w Dublinie, równo jak i w całym kraju jest nadzwyczajne, a w Tullamore musiała aż policya rozpasaną radość ludu powściągać. Dzienniki nie zachowują w uniesieniu swém żadnej miary. »Nie winniśmy żadnej wdzięczności dla Anglii!« wołają. »Żadnej wdzięczności dla angielskiej sprawiedliwości! Żadnej wdzięczności angielskim sędziom, tak lordom jak i whigom! Nie, uwolnienie naszych męczenników winni jesteśmy szczególniejszemu wdaniu się boskiej opatrności. Jestto znak, że się ramię nieba za nami i za naszą sprawą ujmuje, że my tryumfujemy, że ta sprawa ma panować. Jestto mocna zachęta do wytrwałości; niepokonana rekojmia pomyslnego skutku.« Ztém wszystkiem nie potrzeba się obawiać istotnego zaburzenia publicznej spokojności, dopokąd lud jest posłuszny skinieniom O'Connella, ale należy się spodziewać, że ślad rzeczy taki, jaki był przed zakazaniem zgromadzenia *Clontarf* znowu powróci, jeżeli rząd bądź w spokojnej bądź w gwałtownej drodze nie położy tamy agitacji, która coraz silniej i groźniej wzrasta. W uwolnieniu O'Connella upatruje irlandzki lud nietylko polityczny, ale także religijny tryumf, gdyż uroczyste nabożeństwo, które na wezwanie umiarkowanego przedtém i do repealistówskich zabiegów bynajmniej nienależącego arcybiskupa dublińskiego, Dra. Murray, w niedzielę w Dublinie odprawiono, jest dostatecznym dowodem, że irlandzcy katolicy przez

wylaczenie ich z listy przysięgłych w procesie O'Connell'a, uważali sprawę swego wyznania wystawioną na niebezpieczeństwo, a teraz w obaleniu wyroku kary, a mianowicie w zdaniu lorda Denmana o liście przysięgłych, cieszą się swem zwycięstwem. Podług tego zdaje się być sprawiedliwą ta obawa, aby się agitacja repealistów jeszcze bardziej nie rozszerzyła niż przedtém, a usłuchanie podanej przez Times, aczkolwiek ubolewania godnej rady, będzie podobno nieuchronne. Gazeta Times doradza, aby gwałtownymi środkami przytłumiono buntowniczą agitację. »Cokolwiek bądź wyrzekli sędziowie« pisze tenże dziennik, »naszém zdaniem jest, iż ministrowie Jej Król. Mości są obowiązani przytłumić pomienioną agitację, nim się takowa przemożną stanie. Jeżeli istjące ustawy na to nie zezwalają, tedy w tym celu nowe ustawy wydać należy. Ale trzeba z energiją i spiesznie działać. Nie trzeba sobie postępować jak lęklwcy, aż pokąd się tak nie osłabimy, że z uorganizowanymi insurgentami zmierzyć się już nie będziemy mogli; nie należy także wespół dawniej adwokackiej chytrności ociągać się a potem swą ofiarę obłudną obojętnością w sidła zwabiać.«

Onegdaj było pierwsze zgromadzenie towarzystwa repealistów w *Sali pojednania* w Dublinie od czasu uwolnienia O'Connell'a z więzienia. O'Connell przyrzekł, iż tu oznajmi plany dalszych swych operacyj politycznych, jakoż łatwo można sobie wyobrazić, iż wszyscy oczekiwali tego z wielkiém napięciem. Aczkolwiek rozprawy miały rozpocząć się aż o pierwszszą z południa, wszelako już od godziny dziewiętej zrana zajęte było każde miejsce gmachu, w którym 4000 osób zmieścić się może, a nawet znaczna liczba członków towarzystwa repealistów nie mogła już być wpuszczoneą. Gęste tłumy ludu otaczające budowlę zaczęły wydawać huczne okrzyki, gdy się O'Connell z uczestnikami swego losu pojawił. Wstępem do rozpoczęcia obrad posiedzenia, było przyjmowanie wielu znakomitych Irlandczyków do towarzystwa repealistów. Gdy nowo przyjęci członkowie oświadczyli swe podziękowanie, miał O'Connell wśród częstej przerwy, przez kilka godzin trwającą mowę, i dawał największe pochwały lordom Denman, Cottenham i Campbell, którzy się byli podjęli obalić wyrok dublińskiego sądu *Queensbench*, a w końcu zapowiedział, że na przyszłym zgromadzeniu przedłoży na obrady następujące trzy przedmioty: 1) Czy wypada odbywać zgromadzenie Klontarf? On (O'Connell) nie jest za tém. 2) Czy nie należy zawiązać towarzystwa zacho-

wawczego (*preservation - society*) złożonego z trzechset członków, z których każdy 100 funt. szterl. złoży. a to w zamiarze, aby towarzystwo to dawało baczość, by do agitacji repealistów żadna rewolucyjna dążność się nie wcisnęła? 3) Wytoczenie aktu oskarżenia przeciw sędziom irlandzkim i Attornej-jenerałowi.

Dziennik *Standard* wylicza następujące jako najważniejsze rozporządzenia zamkniętego teraz właśnie parlamentu: Bil dotyczący przywileju banku, przemiana  $3\frac{1}{2}$  procentu, z czego dla kraju wynika corocznie oszczędzenie  $1\frac{1}{4}$  miliona, następnie bil dotyczący wyborów parlamentowych tudzież robót po fabrykach, i bil co do polepszenia ustawy o ubogich, a nakoniec jako najbawieńniejszy ze wszystkich bil o zniesieniu więzienia za małe długi.

### Francyja.

Z Paryża dnia 10. września. Gabinet lonyński i paryżki zgodziły się na to, aby żadnego urzędowego artykułu o zagodzeniu sprawy otahajckiej w pismach publicznych nie ogłaszano. Dla dania dotyczącego objaśnienia czekać będą zgromadzenia się parlamentu i izb, a zatem aż do pierwszych miesięcy przyszłego roku.

Królowi w podróży do Anglii, jak słychać, towarzyszyć będą ministrowie Guizot, Dumon i Mackau. Marszałek Soult bawi ciągle na swoich dobrach; zamysła on zupełnie usunąć się od spraw krajowych. Król Ludwik Filip przybędzie d. 9. października do pałacu Windsor i zabawi pięć dni na odwiedzinach u Królowej Wiktoryi; jeżeli Jego Królewska Mość odwiedzi Londyn, to z pewnością tylko na kilka godzin.

Dnia 11. września nie ogłosił rząd żadnych nowych wiadomości z Afryki ani też od floty. Adjutant księcia Joinville, który przywiózł wiadomości o wojennych czynach pod Tangerem i Mogadorem, odjechał znowu z dalszemi instrukcjami dla księcia zapewne do Kadyxu.

Najnowszy wypadek pod Mogadorem nie jest tak ważnym, aby od pierwotnego planu to jest od ukończenia tymczasowie wyprawy na wybrzeżu marokańskim odstąpiono. księżę Joinville wraca do Francji dla naprawienia swych okrętów i zaopatrzenia się w nowe zasoby, a nie dla tego, że Anglija tego żądała, jak opozycyjne dzienniki utrzymywały.

— dnia 12. września. W liście z Algieru pod dniem 5tym donoszą, że się Abd-el-Kader znowu w południowej stronie Algierji pojawił, wiadomość tę przywieźć miał

wysłany od kalifa z Laghuat Arab, który dnia 29. sierpnia odjechał z Laghuat, a dnia 1. września przybył już do Algieru i został natychmiast znowu do armii na granicę marokańską odesłany. Przeszło zaszła nowa epizoda zawikłań tej wojny. Emir miał się pojawić na punkcie, który krajowcy Trafy nazywają. Nie wiadomo dotychczas, czy mu chodziło o włość Trafya, leżącą o pięć do sześciu mil na zachodniej stronie od Ain Madi, czyli też o plemię Trafig, które zwykle w okolicach Taguin ma swą siedzibę. Podług doniesienia Sid Hameda Ben Salema zamierzał Abd-el-Kader zbuntować ludność w tych oddalonych okolicach i starał się pozyskać dla swej sprawy naczelników tudzież inne znakomite osoby, które nigdy Francuzom nie sprzyjały, i których duma przez nich obrażoną została. Uciekał on się zarazem do ich fanatyzmu i interesu tém przyrzeczeniem, że ich wyrwie z tej niepamięci, w której ich administracja francuzka pozostawiła. W jaki sposób opuścił Abd-el-Kader państwo marokańskie, w tej mierze nie zgadzają się doniesienia. Podług jednych, po odniesionej nad rzeką Isly klęsce, ścigany przez kolumny, które w pogon za nim ruszyły, rzucił się w puszcze Angad, i przepawił się przez nią w okolicę Laghuat; podług drugich, umknął on lub pozyskał sobie jeźdźców cesarskich, którzy go byli schwyтали. Jakoż w samej rzeczy miał on być schwytyany w meczecie, w którym świętą wojnę ogłaszał. Na wszelki wypadek pojawienie się jego w samej Algierii jest wielką dla Francji niedogodnością. Wojskowa władza w Algierze nie poczyniła jeszcze w tej prowincyi żadnych przygotowań, i zdaje się, że się spuściła na armiję na granicy marokańskiej, która bliżej Laghuat leży, aby w razie potrzeby przeciw Abd-el-Kadero wi operować. Atoli komunikacje z prowincyją Oranu są może przeto bardziej utrudnione niż z prowincyją Algieru. W każdym wypadku naprzeciw tak czynnemu i trudnemu do schwywania przeciwnikowi potrzeba będzie mieć się na baczności.

Gdy Królowa Wiktoryja zeszłego lata znajdowała się na odwiedzinach w Eu, oświadczyła swe zadziwienie na widok powozów *char-à-bancs*, których królewska rodzina używała do swoich wycieczek po okolicy, i życzyła sobie mieć dokładny model takowych. Zamiast modelu kazał Król zrobić takiż sam w najpyszniejszym sposobie powóz, który teraz właśnie do Anglii w darze dla Jej królewskiej Mości odesłano. Takowy miał kosztować 78,000 franków, a Król był nim tak zadowolony, iż robotnikom, którzy się tą pracą zajmowali, oprócz umówionej

placy także gratyfikacyję 100 luidorów wyznaczył.

## Prusy.

Z prowincyi Reńskiej donosi *Gazeta W. Księstwa Poznańskiego*: W Trewirze wystawiono na widok i cześć prawowiernych suknię świętą, relikwiję drogą dla kościoła rzymskiego, którą Chrystus Pan podług podania nosić miał. Cała ta suknia jest tkaniną, na której żadnego szwu nie widać. Szerokość jej w górze z rękawami wynosi 5 stóp 4 cale, od dołu 3 stóp 6 cali, długość jej z tyłu 5 stóp, na przodzie 4 stóp 9 cali, kolor ciemny wszędzie, ale wewnątrz ciemniejszy aniżeli zewnątrz. Na lewym rękawie widać rysę, która zdaje się, że gwałtem zrobiona. Włókna tak cienkie, że gołem okiem ledwo ich dostrzedz można. Materyja zdaje się być pokrzywką. U dołu sukni widać jakieś żółtawe pręgi, podobne do liter, które wszelako z czasem tak wypłowiały, że ich rozpoznać nie można. X. Biskup Spirski, dr. Weis, przybył dnia 29. sierpnia do Trewiru, aby suknię świętą cześć swojej oddać. Aż do dnia 30go sierpnia stanęło tam 250,000 nabożnych pielgrzymów, pragnących oglądać i uczcić świętą relikwiję.

## Królestwo Polskie.

Ogłoszono tu ukaz cesarski z dnia 21. sierpnia r. b. następującej treści: W miejsce dotychczasowych ośmiu gubernij, utworzonych być ma w Królestwie Polskiem pięć gubernij. Nowy ten podział kraju uskuteczniiony być ma przez połączenie całkowicie w teraźniejszych granicach: gubernii sandomierskiej z kielecką, pod nazwą gubernii radomskiej, gubernii podlaskiej z lubelską pod nazwą gubernii lubelskiej, gubernii kaliskiej z Mazowiecką pod nazwą gubernii warszawskiej, gubernije zaś płocka i augustowska pozostają w dotychczasowym ich składzie. Miastami głównymi, w których urzędować mają władze naczelne pięciu gubernij, będą nadal: dla gubernii radomskiej, miasto Radom; dla gubernii lubelskiej miasto Lublin; dla gubernii warszawskiej miasto Warszawa; miasta zaś Płock i Suwałki pozostają, jak dotąd, miastami głównymi właściwych sobie gubernij. Nowy podział kraju Polskiego, niniejszym ukazem Naszym postanowiony, ma być dnia 1. stycznia 1844/5 roku zaprowadzony.

Rada administracyjna Królestwa Polskiego postanowiła: Osoby za granicę zbiegłe i nie korzystające z amnestyi, których nieobecność w kraju świeżo wysledzoną została, mianowicie, byli wojskowi: Biegański Stanisław; Biegański

Józef Franciszek Leon; Biegański Ludwik Samuel Stefan; Lisowski Ludwik; Michałowski Józef, przed rewolucją Podporucznik z pułku 7go piechoty liniowej; Rudnicki Franciszek, przed rewolucją podoficer b. pułku 1go piechoty liniowej; Zmiechowski Erazm, w czasie rokосу Podporucznik w Dyrekcji Artylerji twierdzy Zamościa; Zaborowski Roman, w czasie rokосу Podporucznik w pułku 9tym piechoty liniowej, — ulegają karze konfiskaty majątków ich wszelkich, bądź już zasekwestrowanych, bądź następnie jeszcze wykryć się mogących.

Niedaleko miasta Tomaszewa, w gubernii mazowieckiej, Izraelita Abraham Elbinger założyć miał temi czasy osadę żydowską, na co rząd wyznaczył część kraju, którego mieszkańcy najwięcej trudnić się mają fabrykami i rolnictwem. Po większej części osada ta składająca się ma z ubogich i osterociałych dzieci, które obok zatrudnień w fabrykach i roli, mają także odbierać potrzebne nauki szkolno.

### Turecja.

Z Konstantynopola dnia 4. września. *Gazeta Tureckiego Państwa* z dnia 11. *szaaan* 1260 (24. sierpnia 1844) zawiera między innymi artykuł o rozporządzeniach, które Wysoka Porta rolnictwo, uprawę ziemi i przemysłowość w otomańskim państwie dźwignąć zamierza. W tym celu będą po głównych miastach prowincyj mianowani dyrektorowie rolnictwa, którzy nad uprawą ziemi nadzór mieć będą. — Tam gdzie się okaże potrzeba wspierania, będzie Wysoka Porta z wyznaczeniem bardzo niskiej prowizji zaliczała naprzedz pieniądze, będzie pracowała nad poprawą publicznych gościńców tudzież nad innymi ulepszeniami, i wogóle wszędzie takie przedsiębiorstwa, w których zresztą skarb publiczny żadnego pieniężnego zysku szukać nie będzie, obrócone będą zupełnie na korzyść przynależnych mieszkańców. Również będzie wzięty pod opiekę chów owiec tudzież innego bydła, a że wełna z owiec hiszpańskich ma większą wartość niż wszelka inna, tedy rząd będzie się starał zaprowadzić i rozmnożyć owce hiszpańskie. — Osoby, które około uprawy ziemi i przemysłowości krajowej położą zasługi, będą przez Jego Wysokość nagradzane. Ci zaś, którzy biednych mieszkańców krajowych w jakikolwiek sposób ucimieją, którzy im zabierają pieniądze, albo im swoje własne grunta bez wynagrodzenia uprawiać każą, będą surowo karani.

### NOWINY.

Dnia dzisiejszego dane będzie w teatrze hr. Skarbka na wsparcie ubogich (pod opieką Dam Towarzystwa dobroczynności) widowisko w pięciu oddziałach: 1) *Siostra Kasperka*, krotochwila w 1 akcie; 2) *Uwertura i duct* z opery *Lukrecya Borgia*, śpiewany przez panią Lutz-Fuchs i pana Ehlertha; 3) *Atletyczno-gymnastyczny popis* całego Towarzystwa pana Dupuis; 4) *Pan Teodor Leszetycki* odegra na fortepianie: *Fantazyję* z opery *Lucyja z Lamermoor*; 5) *Dwóch członków Towarzystwa* pana Dupuis, przedstawiają *posągi i grupy* naśladowujące marmurowe najpierwszych rzeźbiarzy.

Pan Dupuis z swoim towarzystwem, prócz przedstawień atletycznych, gymnastycznych i posągów naśladowujących marmurowe, pokazuje jeszcze tak zwane *cienie włoskie*; są to barykaturki na cieniu, przez żywe osoby oddawane, pełne żywych ruchów, mimiki i wykrzywań się; w końcu ulatują te cienie w powietrze i nikną z niemąłą pociechą publiczności.

Piękna holenderka Zofija Ter-Regen, wypiekająca na przedce *waste*, ciągnąc ku nam od Krakowa przez główne miasta obwodowe, stanęła dnia 21. b. m. w naszej okolicy na placu naprzeciw hotelu angielskiego. W kilku chwilach przeobraziwszy swój powóz podróżny w namiot wcale ozdobny z żelaznym piecykiem, wzięła się do swego rzemiosła. Smakosze, którzy ją zaraz obstąpili, przyznają, iż warto jej dzieła zaprobować.

Manewry c. k. wojsk pod Lwowem mają się odbyć dnia 26. i 27. b. m.; poczem dnia 28go wojska będą biwakowały w okolicy Skniłowa, a dnia 29. w niedzielę odbędzie się w polu wojskowa parada kościelna. — Główna myśl tegorocznych manewrów pod Skniłowem jest następująca: Korpus ku Królestwu Polskiemu w odwrocie będący, zostawia jedną brygadę (generała Mühlwerta) do obsadzenia Lwowa, którato brygada ma polecenie trzymać się jak najdłużej. Dla swego bezpieczeństwa obsadziła ona (nibyto) gościńce od Janowa, Gródka, Stryja i drogę od Nawaryi, a przednią straż wysunęła do Skniłowa i Skniłówka, naprzeciw kolumnie nieprzyjacielskiej, drogą od Sambora przez Rudki i Lubień postępującej. Ta kolumna jako straż przednia korpusu (generała Vogela) od Sambora ciągnącego, przybywszy wieczorem pod wieś Basiówkę d. 25. b. m. rozłoży się obozem; nazajutrz wyruszywszy ku Lwowu, między karczmą Basiówki i Skniłowem odeprze forpoczą

przedniej straży załogi lwowskiej, następnie wyprze samą przednią straż z Skniłowa i Skniłówka, i zajmie te wsie. Załoga lwowska aby wesprzeć swoją straż przednią przez nieprzyjaciela cisioną, wyruszy ze Lwowa i zajmie stanowisko pod Signiówką. Noc zapadająca kończy rozprawę dnia tego, a wojska stoją naprzeciw siebie z zachowaniem wszelkiej przeczności. — Nazajutrz d. 27. przednia straż załogi lwowskiej aby wyprzeć nieprzyjaciela z Skniłowa, siera się z jego przednią strażą w północnej stronie Skniłowa i Skniłówka: tymczasem brygada samborska z jednej, a załoga lwowska z drugiej strony ruszają naprzód, aby wesprzeć swoje przednie straże; lwowska załoga wypiera nieprzyjaciela z Skniłowa i Skniłówka, i ścigając cofającą się ku Basiówce brygadę samborską, uderza na nią, lecz chcąc opanować parów pod karczmą Basiówki, gdzie nieprzyjaciel przez noc wysypał okop, zostaje odparta i cofa się w pozycję na północ Skniłowa; na czem manewr się kończy. Brygada generała Mühlwerth mieć będzie 5 batalijonów piechoty, 3 szwadrony huzarów, 4 działa artylerji pieszej i 2 działa artylerji konnej; brygada zaś generała Vogel: 4 batalijony piechoty, 2 szwadrony huzarów, 4 działa artylerji pieszej i 2 działa artylerji konnej.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Bochni, dnia 20. września. Niepogody i brak ciepła opóźniły zniwa w tym roku tak bardzo, że zaledwie teraz zwieść było można resztę jaręj pszenicy i owsa, których plon da się do średnich policzyć, albowiem kopa pszenicy wydaje w przecięciu 5 ćwierci, a kopa owsa do 6 ćwierci.

Tutejsze ceny targowe są teraz takie: korzec pszenicy 3 zr. 36 kr., żyta czelnego do siewu 4 zr., żyta starego 3 zr. do 3 zr. 30 kr., jęczmienia 2 zr. 12 kr., owsa 1 zr. 12 kr. m. k.

Okowitą nie masz żadnego handlu, ani też na późniejszą odstawę kupcy żadnych ugód z właścicielami gorzelnii dotąd, nie robią.

**Zdanie sprawy z czynności dwóch zakładów ochrony małych dzieci chrześcijańskich w Lwowie,**  
po koniec roku 1843.

(Przez przypadek opóźnione).

Na odbytem dnia 16. kwietnia r. 1844 zgromadzeniu ogólnem Towarzystwa do zakłada-

nia i utrzymania zakładów ochrony małych dzieci w Lwowie, zawiadowca spraw tegoż Towarzystwa odczytał obszernie sprawozdanie z zawiadywania dwóch zakładów ochrony małych dzieci chrześcijańskich.

Przedmiot tegoż sprawozdania obejmował cztery oddziały: W pierwszym oddziale wskazano, o ile stało się zadość właściwemu celowi Towarzystwa, którym to celem jest: dzieci ubogich rodziców dla bardzo młodocianego wieku do szkół uczęszczać nie mogące, przez stosowną i umysłowym ich siłom domierzoną naukę do dalszego wykształcenia usposobić, wrodzone ich zdolności tak ciała jak duszy rozwijać i od zgubnego próżniactwa uchronić. W drugim oddziale wyłożono szczegółowo środki do tego celu użyte; w trzecim udzielono wiadomości co do podziału zatrudnień pomiędzy członków Towarzystwa czynnie się zajmujących; czwarty zaś oddział zawierał wnioski potrzebne do wykształcenia się i wydoskonalenia tych Instytutów.

Co do pierwszego punktu, wykazano: iż liczba dzieci codziennie Instytut odwiedzających była w przecięciu:

w pierwszym Instytucie w r. 1841 . . .	101
» » » 1842 . . .	83
» » » 1843 . . .	81
w drugim Instytucie dnia	
19. kwietnia 1842 o-	
tworzonym . . . . w r. 1842 . . .	49
a w r. 1843 . . .	44

Już to w porze letniej daleko więcej dzieci używało dobrodziejstwa nauki, niżeli w zimowych miesiącach, i tak: w łagodniejszej porze roku uczęszczało do pierwszego Instytutu częstokroć więcej niż 100 dzieci, a nigdy mniej niż 60; do drugiego zaś Instytutu często więcej niż 60, a rzadko mniej niż 30. Jednakże z tej zmniejszonej liczby uczęszczających dzieci, nie można wnosić ani o mniejszym udziale rodziców, ani też o mniejszej użyteczności zakładu; albowiem rzadsze niekiedy uczęszczanie do szkoły ma swój naturalny powód w wielkiem ubóstwie tych rodziców dla których dzieci zakłady te są przeznaczone, w wydarzających się takim ludziom częstych przeszkodach odprowadzania dzieci do szkoły i zabierania ich z tejże, w częstej zmianie pomieszań; i w chorobach dzieci w przykrój porze roku zwyczajniejszych.

Staraniem o rozwijanie się władz duszy i ciała tych dzieci, zajmowało się dwóch nauczycieli, dwie dozorcynie, i w początkach trzy pomocnice, później zaś tylko jedna.

Naukę religii udzielał w pierwszym zakładzie Przewielebny ksiądz Perkowski, Superior Zgromadzenia OO. Jezuitów, w drugim zaś zakładzie jeden z panów wikaryjuszów probostwa śtęj Anny.

Dla pewniejszej rękojmi stosownego obchodzenia się z dziećmi, kilka pań i członków towarzystwa, wzięły na siebie to za prawdę bardzo uciążliwe zadanie, pierwszy zakład po kolei raz w tygodniu zwidzać, i bawić w nim jeżeli nie przez cały dzień, to przynajmniej przez kilka godzin. Uważności tych Dam, ich gorliwości, niemniej i częstym, równie roztropnym jak pełnym delikatnego uczucia uwagom, które te panie w dziennik wpisywały, zawdzięczyć można po największej części pomyślnie osiągnięcie skutku.

Że z usiłowań nauczycieli pożądaną wyniknął skutek, przyznał każdy, kto tylko miał sposobność uważać postępy dzieci, ich posłuszeństwo, uprzejmość i spokojną wesołość; a władze szkolne dały o tych dzieciach które opuściwszy zakład do szkół publicznych uczęszczać zaczęły, to świadectwo, iż pojmowaniem nauk i dobrem sprawowaniem się nad innymi uczniami celują.

Dziewczynki pobierały naukę wspólnie z chłopcami; prócz tego zatrudniano je w wolnych godzinach szyciem, robotą na drutach, przedzeniem i t. d. Oneto zrobiły z materyjałów Instytutowi darowanych w przeciągu trzech lat: 182 koszul, 108 par pończoch, 8 par szkarpétek, 92 sukienek letnich i surducików, 2 fartuszki, 8 chusteczek na szyję, 21 chustek do nosa, 4 czepki, 9 pak tasiem i w. i.

O wygodne utrzymanie dzieci starano się tyle, ile tylko środki Instytutu dozwalały. Już sama lokalność zakładów sprzyja zdrowiu dzieci, albowiem pokoje są obszernie, mają dość powietrza, są suche i zawsze czysto utrzymywane; również i na chędogość dzieci ciągle daje się uwagę.

Nauka idzie regularnie na przemian z używaniem ruchu ciała, a gdy pora roku po temu, dzieci zostają po kilka godzin w ogrodach zakładów, gdzie pod okiem nauczycieli i dozorczyń zabawom swojego wieku się oddają.

Ponieważ największa część dzieci do zakładu uczęszczających do najuboższej klasy należy, Dyrekcya musiała staranność swoją posunąć także do odzieży i wyżywienia najbiedniejszych dzieci, niemniej zapewnić im pomoc lekarską w razie choroby. I tak dotąd rozdano pomiędzy najuboższe dzieci: 229 koszul, 104 par pończoch, 8 par szkarpétek, 96 sukienek, 33 chustek na szyję, 10 chustek do nosa, 17 sur-

ducików, 2 kamizelki, 44 par spodni, 1 płaszcz, 20 bluz, 16 przepasek skórzanych, 5 czepeczków, 6 par butów, 125 par trzewików i 1 prześcieradło, — i prócz tego dano zupełną odzież 33 dzieciom.

W pierwszym zakładzie dostawało codziennie (w przecięciu) 40 dzieci smaczny i do swego stanu stosowny wikt; w drugim zaś zakładzie obdzielano dzieci codziennie chlebem na śniadanie i podwieczerek.

Nareszcie w 518 razach choroby przez te trzy lata wydarzonych, dawano dzieciom lekarstwa na koszt gminy miejskiej; pomocy lekarskiej udzielali bezpłatnie lekarze zakładu Dr. Fein i Dr. Gaspari, ile razy ich tylko wezwano.

W skutek tego sprawozdania, zgromadzenie ogólne postanowiło wynurzyć najgorętsze dzieki: Przewielebnemu Jmci księdzu Superiorowi Perkowskiemu i przewielebnemu Jmci księdzu dziekanowi Piórkowskiemu, za ich czynny udział i wykładanie nauki religii; wдове po c. k. radcy i burmistrzu pani Teresie Homc, za niezmordowaną i z poświęceniem się niesioną troskliwość, z którą zajmowała się dozorem i kierowaniem nauki dziewcząt w robotach kobiecych, robienia odzieży, jakoteż taniego i odpowiedniego stołowania dzieci; niemniej czcigodnym Damom: Bossowskiej, Carcano, Emingerowej, Kopalowej, Mosingowej, Rodakowskiej, i Schöpf, za skuteczną i dobrotliwą bacność Instytutowi poświęcaną; nareszcie panom doktorom Fein i Gaspari ze bezinteresowne leczenie i czynną pomoc której Dyrekcya udzielała.

Następnie zawiadowca spraw Instytutu odczytał drugi oddział sprawozdania, mianowicie rzecz o stosunkach finansowych zakładu, przy czém przedłożył wykazy tabelarne. \*) Powzięte stąd zaspokojające przekonanie o pełnym ludzkości udziale, którego zakład doznaje, i o ściśle sumienném jakoteż oszczędném rozrządzeniu dochodami.

Przy zawiązaniu się Towarzystwa na dniu 17. kwietnia 1841, pierwotny fundusz zakładowy wynosił 1720 zr. m. k., na którym jednakże ciążył dług 400 zr. za wydatki na pierwsze urządzenia poniesione.

Ten fundusz wzrósł do końca grudnia 1841 do . . . . . 8132 zr. 34 kr. a wydatki wyniosły tylko . 1034 zr. 4 kr. t. j. o 285 zr. 56 kr. mniej, niżeli z góry na nie liczono.

\*) Te wykazy tabelarne umieszczone będą w naszej Gazecie sobotniej Nro. 115.

W drugim roku dochód całkowity uczynił . . . . . 4541 zr. 20½ kr.

Wydatki zaś podniosły się aż do . . . . . 2220 zr. 55 kr. gdyż w moc postanowienia ogólnego zgromadzenia w kwietniu 1842, drugi Zakład ochrony małych dzieci otworzonym został od dnia 19. kwietnia 1842.

Dalsze przychody trzeciego roku 1843 wyniosły . . . . . 3206 zr. 42¼ kr. a wydatki nie doszły jak tylko summy . . . . . 2040 zr. 55 kr.

Przeto całkowity przychód wzrósł do . . . . . 15,880 zr. 87¼ kr. z którego z końcem grudnia 1843 po odtrąceniu całkowitych wydatków w summie . . . . . 5295 zr. 54 kr.

pozostała summa . . . . . 10,584 zr. 43¾ kr. z której umieszczono na procent 9900 zr. i tylko 684 zr. 43¼ kr. zachowano w gotowiznie jako pozostałość w kasie do opędzania bieżących wydatków.

Prócz tego, umorzyła także Dyrekcyjja sposobem rozrachunku dług 400 zr., który założyciel Instytutu nad-komisarz wojenny Schiessler miał do żądania. Zamknięcie rachunków i zlikwidowanie należności nadkomisarza wojennego Schiesslera zostały przez zgromadzenie sprawdzone i zezwolone.

W trzecim z kolei oddziale sprawozdania; i przedłożył zawiadowca spraw Instytutu wykaz imienny członków towarzystwa \*), wymienił szczegółowo zatrudnienia każdemu z członków kierującego wydziału poruczone, i udzielił zgromadzeniu pocieszającej wiadomości: iż Jego Excelencyja baron Krieg, Prezydent gubernijalny raczył na siebie przyjąć protektora; a zarazem nie mógł przemilczeć dotkliwych strat, które zakład poniósł przez wystąpienie dwóch najczynniejszych członków, t. j. Jenerała-Majora barona Jetzer i jego czcigodnej małżonki, niemniej przez oddalenie się nad-komisarza wojennego Schiesslera.

Nareszcie oznajmiono zgromadzeniu: że dotąd przez trzy lata w rocznicę urodzin J.C.K. Mci Cesarzowej Matki, jako najwyższej Opiekunki zakładów Ochrony małych dzieci, odbywa się w kościele jezuitckim solenne nabożeństwo, i że według wyraźnego życzenia jednego z czcigodnych zwolenników tych Instytutów profesora Kulika, dzień śmierci na-

szego nieodżałowanego Cesarza Franciszka obchodzony bywa w sposób temu smutnemu wydarzeniu odpowiedni, przez modły, które dzieci za zbawienie duszy zgasłego Monarchy do niebies zasylają.

Po przeczytaniu tego oddziału, zgromadzenie postanowiło jednogłośnie członkom ścisłego wydziału, panu dyrektorowi Skibińskiemu, c. k. radcy i adjunktowi Dyrekcyi Policyi Lorensi, profesorowi Tachau, radcy c. k. Izby obrachunkowej Sedlaczek, który wziął na siebie uciążliwy przedmiot rachunkowości, komisarzowi Policyi Reutzer jako sekretarzowi Dyrekcyi, panu Srokowskiemu trudniącemu się gorliwie zarządem i rachunkowością materyjałów, nareszcie kasyjerowi miejskiej kasy panu Rummel, trudniącemu się sprawami kasy Instytutu, za czynne współdziałanie i poświęcenie się sprawom Instytutu, złożyć podziękowanie, a członków Dyrekcyi prosić, aby usiłowań swoich i nadal Zakładowi nie odmawiali.

Ostatni oddział sprawozdania zawierał wniośki w celu ubezpieczenia i rozszerzenia celów Towarzystwa. Prócz prośby wniesionej do członków zajmujących się zbieraniem składek, aby i nadal z równą w tej mierze postępowali gorliwością i nowych dawców pozyskiwać starali się, zrobiono także propozycyję aby jeszcze kilka Dam uprosić do doglądania nauki i dozoru w Instytucie, a to przez regularne zwiedzanie Zakładów. I to nareszcie zaproponowano, aby się o stosowniejszy do potrzeb i przystępniejszy lokal dla drugiego zakładu postarać, i również w tym zakładzie stołowanie dzieci zaprowadzić.

Wnioski te jednogłośnie przyjęto, i także na propozycyję Doktora Heindl zgodzono się, aby tym przyjaciółom ludzkości, którzy czy to przez wkładki czy też innym sposobem Instytut wspierają, dyplomata bezpłatnie udzielać.

Z resztą następujące Damy, jakoto: pani Bartmańska, pani Revertera, pani Szymonowicz i pani Wilczyńska oświadczyły, iż życzą sobie zakłady regularnie zwizdać; również pani Kopal, wdowa po c. k. adjunkcie fiskalnym, podjęła się trudnić zarządem ekonomicznym stołowania dzieci w drugim zakładzie. To oświadczenie przyjęło całe zgromadzenie z wdzięcznością.

(W Gazecie sobotniej nr. 115 umieszczone będą w uzupełnieniu tego sprawozdania, wspomniane wyżej wykazy tabelarne.)

\*) Ten wykaz dołączony był w oddzielnym zeszytce do Gazety Lwowskiej nr. 71.